

Jan Bończa-Szabłowski

Wielka planeta Bunsch

22 kwietnia 2016 | Życie Szczecina i Pomorza Zachodniego

W Zamku Książąt Pomorskich w Szczecinie imponująca wystawa artystycznej rodziny.

A są w rodzie Bunschów: wybitny scenograf, pisarz, architekt, rzeźbiarz, są malarze, graficy i reżyser teatralny.

- Na wystawę „Sygnowano: Bunsch” spojrzeć można z różnych punktów widzenia. - uważa Franciszek Bunsch, jeden z bohaterów ekspozycji. – Można w niej dostrzec pokaz autorski świadomie poszerzony o związki pokoleniowe i osobiste, bo przecież wybór prac wynikał w decydującej mierze z moich własnych przekonań artystycznych. Można też widzieć w niej konfrontację twórczości siedmiorga niezależnych autorów, ba, nawet żyjących w różnych epokach i reprezentujących odmienne stylistyki oraz dziedziny twórczości, choć noszących to samo nazwisko.

A zmierzmy się tu z dorobkiem rzeźbiarza Alojzego Bunscha, jego starszego syna, malarza Adama Bunscha, młodszego, pisarza historycznego Karola Bunscha. Poznamy sylwetki twórcze wnuków Alego (scenografa) oraz Franciszka (grafika) i jego żony malarki Krystyny Bunsch-Gruchalskiej czy wreszcie prawnuka, reżysera Jacka Bunscha. Można zatem będzie się dopatrywać pokoleniowego przekazywania idei albo przeciwnie – buntu wobec poprzedników. Można szukać tego, co łączy, lub tego, co dzieli.

Szczecińska ekspozycja pokazuje, że od końca wieku XIX kolejne pokolenia prezentowanych artystów programowo zrywały z estetyką poprzedników, a od ekspansji XX-wiecznej awangardy bunt był po prostu obowiązkowy.

Mistrz miedziorytu

Obchodzący w tym roku 90. urodziny prof. Franciszek Bunsch, związany niemal całe życie z krakowską ASP, jest niekwestionowanym mistrzem miedziorytu, akwatinty i akwaforty. Prezentowane prace zachwycają jubilerską precyzją. Widać w nich, że prof. Bunsch opowiada o losie człowieka, często odwołując się do surrealizmu, posługując symbolem, metaforą. Jego dzieła charakteryzuje poetycki nastrój. W niektórych można znaleźć inspiracje literackie, teatralne. Nigdy jednak nie można powiedzieć, że są ilustracjami konkretnego utworu. Są raczej wariacjami na temat. Oglądając te artystyczne perełki, nie sposób nie docenić wytworności plastycznej roboty, precyzji kreski, a także subtelności w kładzeniu barwy, ukazywaniu światła i cienia.

Krystyna Bunsch-Gruchalska, zmarła w 2013 roku żona Franciszka Bunscha, a córka międzywojennego architekta Aleksandra Gruchalskiego, to z kolei ceniona polska malarka i poetka. W twórczości malarskiej wywodziła się z kręgu kolorystów z odniesieniami do kubizmu i malarstwa materii. Studiowała w krakowskiej ASP w pracowni prof. Hanny Rudzkiej-



źródło: materiały prasowe

Adam Bunsch, „Autoportret z żoną” olej, 1924/25



źródło: materiały prasowe

Franciszek Bunsch, „Navigare...” akwaforta, 1987



źródło: materiały prasowe

Alojzy Bunsch, „Zdjęcie z Krzyża” płaskorzeźba, 1904



Ali Bunsch, projekt kostiumów „Allem Kallem”, teatr Guliwer, 1970

Cybisowej. Prezentowane prace pokazują jej fascynację awangardą oraz nowoczesną sztuką francuską. Dowodzą też, że podejście do malarstwa opierało się na przetworzeniu doświadczeń kolorystów i nawiązaniu do kubizmu.

Reżyser Gombrowicza

Co ciekawe, jeden z prezentowanych cykli „Uczty” inspirowany był „Iwoną księżniczką Burgunda” Witolda Gombrowicza. A właśnie twórczość Gombrowicza jest jedną ze „specjalizacji” reżyserskich syna Krystyny i Franciszka czyli Jacka Bunscha. Na wystawie mamy okazję obejrzeć fotografie i instalacje z jego dokonań reżyserskich, głównie podczas dyrekcji w Teatrze Polskim we Wrocławiu, kiedy Jacek Bunsch „młody gniewny” realizował głośne spektakle Gombrowicza i Witkacego, a także w czasie bardzo owocnej jego dyrekcji w Teatrze Miejskim w Gdyni. Dodatkowym uzupełnieniem wystawy jest błyskotliwa realizacja „Pamiętnika Stefana Czarnieckiego” – młodzieńczego opowiadania Gombrowicza przygotowana przez Jacka Bunscha i grana obecnie w zamkowej Scenie Krypta.

Pisarz historyczny

Jedną z ciekawostek, a jednocześnie najcenniejszych eksponatów wystawy jest rękopis „Dzikowego skarbu” powieści Karola Bunscha, bardzo popularnego i cenionego pisarza historycznego, tłumacza literatury niemieckiej i angielskiej. Jego głównym osiągnięciem literackim był wielotomowy cykl powieściowy z czasów piastowskich znany jako „Powieści piastowskie”, cieszący się popularnością już od wydania pierwszej książki, a był nim wspomniany wyżej, opublikowany w 1945 roku właśnie „Dzikowy skarb”. W dorobku Karola była oczywiście jeszcze trylogia o Aleksandrze Wielkim i powieści rozgrywające się w czasach Jagiellonów.

Karol Bunsch był synem rzeźbiarza Alojzego Bunscha i młodszym bratem malarza Adama Bunscha. Na szczecińskiej wystawie mamy też dorobek tych artystów.

Malarstwo religijne i portrety

Spuścizna żyjącego na przełomie XIX i XX wieku Alojzego Bunscha obejmuje prace o tematyce religijnej i portrety, są utrzymane w stylistyce historyzmu lub secesji. W Szczecinie mamy okazję obejrzeć rzeźby ze zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie. Imponujące wrażenie robi zwłaszcza „Zdjęcie z Krzyża” z kaplicy w Mycovie oraz wyrzeźbiony w marmurze kararyjskim „Wjazd Chrystusa do Jerozolimy” zaprojektowany dla Katedry łańciskiej we Lwowie.

Pozostający w kręgu malarstwa młodopolskiego i symbolizmu starszy syn Alojzego, czyli Adam Bunsch to nie tylko ceniony malarz i grafik, ale też autor witraży i dramatopisarz. W 1947 roku odbyła się premiera jego sztuki o bracie Albercie Chmielowskim „Przyszedł na ziemię świętą”. Na wystawie mamy okazję obejrzeć jego najciekawsze witraże oraz obrazy. Zwraca uwagę zwłaszcza niezwyklej urody „Autoportret z żoną” z 1925 roku.

Osobny świat na szczecińskiej „Planecie Bunschów” stanowi twórczość jednego z najsłynniejszych powojennych scenografów, czyli Alego Bunscha. Jego nieposkromiona wyobraźnia zapisała się w ponad 300 spektaklach teatralnych. Ali Bunsch wprowadzał młodych w magię teatru lalek w przedstawieniach dziecięcych oraz zachwycał kreatywnością w sztukach dla dorosłych.

Wystawa w Szczecinie przygotowana z dużym rozmachem przez reżysera Jacka Bunscha i scenografkę Natalię Kornecką to nie tylko pasjonująca lekcja sztuki, ale i kawał polskiej historii.